

Henryk Raszkiewicz

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Szczęście a prawda obiektywna i autentyczność

Happiness objective truth and authenticity

STRESZCZENIE:

W naukach behawioralnych obowiązuje klasyczna definicja prawdy w ścisłym określeniu A. Tarskiego, zgodności zdania z faktami rzeczowymi, natomiast prawdą doświadczenia jest autentyczność, popularnie nazywana byciem sobą i uznawana za istotny warunek zadowolenia z całości życia, tj. szczęścia – w sensie nadanym przez W. Tatarkiewicza. Umysł racjonalny bada przyczynowość obiektywną. W dziedzinie doświadczenia przeżywanego powinien panować respekt dla materii przeżycia. Przeżycie, które wyraża się w świecie w wymiernych zjawiskach, i któremu w badaniu naukowym nadaje się miarę, staje się zjawiskiem (faktem) symbolicznym. Dążenie do coraz większej autentyczności w doznaniach i dążeniach w życiu realnym oraz przez psychoterapię, jak również naukowe poznanie doświadczenia przeżywanego i uwarunkowanego, są niezakończonym procesem, podobnie jak dochodzenie do tzw. „pełnej prawdy” w obiektywnym poznaniu faktów zachowania.

SŁOWA KLUCZOWE:

autentyczność, doświadczenie, działanie, prawda, szczęście

ABSTRACT:

When it comes to behavioral sciences the classical definition of the truth and its precise meaning of consistency between material facts and clause developed by A. Tarski is the rule while the truth of experience is synonymous with authenticity, popularly described as being yourself, believed to be a significant condition for the overall satisfaction with life (happiness) (W. Tatarkiewicz). The rational mind tests objective causality. Within the area of the lived-through experience there should be respect for the matter of that experience. The experience which is expressed in the world of measurable phenomena and which in scientific research is given dimensions, becomes a symbolic fact. Striving for greater authenticity in feelings and pursuits within real life and through psychotherapy, as well as the scientific understanding of the lived-through and conditioned experience is a never-ending process just like, analogically, seeking the so called “complete truth” in the objective learning of facts regarding behavior.

KEY WORDS:

authenticity, experience, activity, truth, happiness

WSTĘP

O szczęściu można reflektować w różnoraki sposób. Poniżej przyjęty zostanie punkt widzenia od strony związku życia „zaangażowanego” po stronie uznawanych wartości z działalnością intelektualną i uczuciowością¹. Biorąc pod uwagę występujący w psychologii związek szczęścia z wartościami, rozważa się jego zależność od obiektywnej prawdy o rzeczywistości, wiedzy ludzkiej wytwarzanej intelektualnie i społecznie, od doświadczenia życiowego, a także wynikającego z praktyk zorientowanych dynamicznie i terapeutycznie, które ukazują autentyczność jednostki: jaki(a) on/ona jest. W odróżnieniu od empirycznych badań nad szczęściem, w podejmowanym poniżej badaniu teoretycznym, wyraźnie odziedziczyła się dziedzinę postępowania według wartości od czynności intelektualnych i doświadczenia. Zostaje postawiona hipoteza, że wzrost wiedzy, realizmu i autentyczności w wyniku uczenia się, leczenia i zmiany osobowościowej bezpośrednio nie przynosi szczęścia w znaczeniu niehedonistycznym. Do symbolicznego i etycznego pojmowania szczęścia ludzie dochodzą stopniowo.

Struktura tego opracowania obejmuje 4 części. 1. Przedstawienie związku prawdy o sobie samym i szczęścia według psychologii humanistycznej i pozytywnej. 2. Przejście do autentyczności przeżycia i autonomii tożsamości według psychologii psychoanalitycznej, humanistycznej i w ponowoczesności. 3. Próba powiązania autentyczności doświadczenia z klasyczną korespondencyjną teorią prawdy, która mówi o odnoszeniu zdania do rzeczywistości. 4. Wnioski prezentujące brak koniecznego związku szczęścia z prawdą o faktach, jak też z prawdą jako autentycznością doświadczenia.

1. PRAWDA O SOBIE SAMYM A SZCZĘŚCIE WEDŁUG PSYCHOLOGII HUMANISTYCZNEJ I POZYTYWNEJ

W dzisiejszej psychologii pozytywnej wychodzi się od humanistycznego naturalizmu i indywidualizmu Carla Rogersa i Abrahama Masłowa: aby żyć w pełni, człowiek powinien wykorzystać swój naturalny potencjał. Ujęcie to obejmuje

¹J. Haidt, *Szczęście. Od mądrości starożytnych po koncepcje współczesne*, Gdańsk 2007. M.E.P. Seligman, M. Csikszentmihalyi, *Positive psychotherapy: An introduction*, „American Psychologist” 2000, t. 55, s. 5–14.

naturalne zdolności i zachowania człowieka, nieokreślone historycznie i kulturowo. Pożądanym z natury stanem istoty ludzkiej, istoty biologicznej żyjącej w świecie społecznym, jest autentyczność, często utożsamiana z autonomią, jako indywidualna właściwość każdego człowieka. W tekstach czołowych psychologów humanistycznych nie zaznacza się wyraźnie, że osadza się ją w realnym globalnym porządku symbolicznym (społecznym), którego sednem są tak podstawowe sprawy, jak posiadanie mieszkania, pracy i ziemi, zdrowie, higiena i bezpieczeństwo, elementarna edukacja, oraz że są to kwestie, które psychologa powinny głęboko obchodzić. Opis tej właściwości streszcza w zasadzie cały sens psychologii humanistycznej w jej wydaniu klasycznym, przeniesiony do dzisiejszej psychologii pozytywnej. Akcentuje się naturalną dobroć natury ludzkiej, środowisko jest potrzebne do jej rozkwitu; człowiek jest bytem raczej kierującym się ku dobru, to środowisko go wypacza. Żeby pójść daleko w swoim rozwoju, jak zaznaczył Rogers, jednostka musi doświadczyć akceptacji bezwarunkowej. Akceptacja warunkowa alienuje rozwój osobisty, ponieważ przechodząc kolejne etapy życia, jednostka stara się zadowolić innych; taka tendencja występuje głównie w doświadczeniu neurotycznym.

**[...] autentyczność jest prawdą o człowieku
w znaczeniu jaki jest w życiu, jak żyje, zatem
jest prawdą o osobie doświadczającej:
przeżywającej i działającej aktywnie, która
wybiera drogę [...] postępowania [...].**

Według psychologów pozytywnych autentyczność jest określana przez szczerłość wobec siebie, słuchanie tzw. „wewnętrznego głosu”: serca i intuicji, jak też szczerłość tworzonych związków z ludźmi. Wybierając szerszy punkt widzenia, można stwierdzić, że autentyczność jest prawdą o człowieku w znaczeniu: jaki jest w życiu, jak żyje. Zatem jest prawdą o osobie doświadczającej: przeżywającej i działającej aktywnie, która wybiera drogę słusznego postępowania, nieraz tę samą, co w oczach ludzi znamionuje wierność samemu sobie w pozytywnym znaczeniu etycznym (grec. *authenticós* znaczy „działać we własnym imieniu”²).

² S. Joseph, *Autentyczność. Jak być sobą i dlaczego jest to ważne*, Warszawa 2016, s. 37.

Chociaż o autentyczności doświadczenia można mówić w stosunku do ludzi dobrych i złych, psychologowie pozytywni na plan pierwszy wysuwają autentyczność ludzi nastawionych na rozwój i realizowanie dobra; brak autentyczności oznacza przykrywanie ekspresji swoich przeżyć maskami, uleganie złym uczuciom, życie nieproduktywne, udawane, tchórzliwe, łajdackie³.

Psychologia pozytywna akcentuje skupianie się na pozytywnych aspektach życia: więzi, bliskości, samoświadomości, samoregulacji, optymizmie, woli, sile charakteru, odpowiedzialności, elastyczności, odwadze, cnocie, sprawach duchowych. Trzy cechy ludzi autentycznych według psychologii pozytywnej to odwaga, pokora i zaangażowanie⁴:

- bądź uczciwy wobec siebie, takiego jaki jesteś – w przyjętej powyżej interpretacji znaczy to: pomyśl i powiedz uczciwie, jak żyjesz, czego i jak doświadczasz, a wobec tego kim jesteś i jak postępujesz; musisz poznać siebie, a nie zawsze jest to poznanie *stricte* obiektywne, raczej rozumiejące i uczuciowe, jego podjęcie wymaga odwagi⁵;
- decyduj o sobie i odpowiadaj za swoje wybory, nie kontroluj innych (jak socjopaci);
- bądź sobą, działaj przejrzyście, prostolinijnie i otwarcie.

Na podstawie jakościowych opisów autentyczności, sięgających do terapeutycznego dorobku Rogersa, psychologowie budują skale psychometryczne. Wyniki badań z użyciem tych skal przemawiają za tezą, że osoby bardziej autentyczne są szczęśliwsze, a nawet że autentyczność najbardziej odróżnia osoby szczęśliwe od nieszczęśliwych⁶. Ludzie autentyczni są bardziej spójni w swoim życiu, realistyczni i przewidujący – znają swoje możliwości, strony silne i słabe, dlatego potrafią stawiać czoło przeciwnościom i traumie, zachowują równowagę w zaspokajaniu swoich potrzeb i skupiają się na tym, co w ich życiu naprawdę ma znaczenie. Paradoksalnie, trauma, utrata zdrowia lub pracy, otarcie się o śmierć, dokonanie złego wyboru i rozmaite nieszczęścia wzmagają wolność i tęsknotę za autentycznością: aby żyć swobodnie, móc poszukiwać i robić to, co pierwszorzędnie ważne.

³ Por. J.-P. Sartre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, Warszawa 1998, s. 58–62.

⁴ S. Joseph, dz. cyt., s. 29–37.

⁵ H. Raszkievicz, *Symboliczne wyrażanie i znakowa mediacja ustosunkowania do obiektu: Psychologia przeżycia i działania z perspektywy symbolu i znaku*, Warszawa 2015, s. 218–226.

⁶ S. Joseph, *Autentyczność. Jak być sobą i dlaczego jest to ważne*, dz. cyt., s. 129–151.

W psychologii nazywa się to posttraumatycznym rozwojem⁷ i odpowiada popularnej prawdzie, że aby poczuć się szczęśliwym, trzeba poznać nieszczęście⁸. Autentyczność jest właściwością osiąganą, dlatego jej stabilność w testach nie jest wysoka.

2. AUTENTYCZNOŚĆ PRZEŻYCIA I AUTONOMIA TOŻSAMOŚCI WEDŁUG PSYCHOLOGII PSYCHOANALITYCZNEJ, HUMANISTYCZNEJ I W PONOWOCZESNOŚCI

Chociaż w życiu codziennym ukrywamy się za maskami, chcemy wiedzieć, z kim mamy do czynienia, to bardzo trudno zdobyć się na szczerość w relacji z sobą i innymi, i to nawet w sytuacji granicznej, cierpienia i bliskości śmierci. W każdej próbie odsłaniania pragnienia i woli występują egotyczne przyzwyczajenia i blokady lękowe. Gdy kogoś nieprzyzwyczajonego do zgłębiania myśli o sobie samym dotyka prawda o nim/niej, automatycznie zapytuje: „A skąd to wiesz?” – z niedowierzaniem, w jaki sposób można dociec, jakim człowiekiem on(a) jest. Cechą powszechną osób psychicznie niedojrzałych i zaburzonych jest poczucie braku autentyczności w przeżyciach i podejmowanych działaniach.

Długim i niezakończonym procesem dochodzenia do autentyczności w swoich uczuciach i czynnym życiu jest psychoterapia. Terapia psychoanalityczna i psychodynamiczna akcentuje nieświadomość, koncentruje się na autentyczności jako „niepowtarzalnej subiektywności pacjenta. [...] Terapeuta dąży do jedynej w swoim rodzaju, subiektywnej prawdy w przypadku każdego pacjenta”⁹. Prawdą doświadczenia przeżywanego jest to, co ono wyraża. Nie można terapeutycznie opracować przeżycia, jeśli nie zachowuje się jego zawartości; tylko takie opracowanie odpowiada rzeczywistości uczuciowej, jej prawdzie, które stara się nie pomijać treści ustosunkowania do obiektu – niewyczerpywalnej, gdyż relacje

⁷ „Większość ludzi słyszała o stresie pourazowym. Jednakże, poza społecznością medyczną, niewiele osób ma świadomość istnienia dowodów na rozwój pourazowy” (M. Haas, *Niezniszczalni. Rozwój po traumie*, Kielce 2017, s. 14).

⁸ „A jednak jest to zrozumiałe: bo w nieszczęściu więcej się o szczęściu myśli niż w szczęściu. I łatwiej znosi się złą rzeczywistość, gdy się od niej myśli do lepszej odbiega” (W. Tatar-kiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1962, s. 10).

⁹ G.O. Gabbard, *Długoterminowa psychoterapia psychodynamiczna. Wprowadzenie*, Kraków 2011, s. 17.

uczuciowe zmieniają się od dzieciństwa. Prawdą jest to, jak żyjemy, co z kolei w dynamicznej psychologii oznacza, że im lepiej zrozumiemy to, co wyrażamy, tym bardziej nasze życie będzie autentyczne, nawet jeśli materialnie i rodzinnie układa się niezbyt dobrze¹⁰. Rogers powołał natomiast „terapię nastawioną na klienta”, w której klient (pacjent) prowadzi terapeutę w rejony dla niego niezna-
ne. W ujęciu humanistycznym poszukiwanie prawdy o jednostce i instytucjach często powinno rozpoczynać się od konstatacji tego, co dobrze widoczne i sły-
szalne, zaobserwowane „na powierzchni” zjawisk. Jeśli ktoś nas oszukuje, widać to ewidentnie i podchodząc do tego życiowo, nie trzeba od razu rozpatrywać niu-
ansów jego osobowości, nazywać go „socjopata”, tylko przyjąć do wiadomości, że w relacjach społecznych zachowuje się jak oszust i lepiej mu nie ufać. A jeśli ciem-
nym wieczorem na ulicy napotykamy kogoś zachowującego się agresywnie i nie-
bezpiecznie, lepiej nie pytać o podłoże jego napastliwości, tylko prędko opuścić
niebezpieczne miejsce.

W gruncie rzeczy w koncepcjach najbardziej znanych psychologów huma-
nistycznych autentyczność w zawołaniu „Bądź sobą!” znaczyła to samo, co auto-
nomiczność¹¹. Przyznanie się, jakim się jest, to podstawowy warunek wolności
w określaniu siebie i zmiany związku międzyludzkiego na lepsze. „Odkryłem – pi-
sał Rogers – że im bardziej autentyczny jestem w relacji, tym bardziej będzie ona
relacją pomocną”¹². Autentyczność umożliwia pełniejsze funkcjonowanie na fun-
damencie założenia, że człowiek samodzielnie wybiera cele wartościowe (każdy
organizm jako odrębna całość reaguje indywidualnie), w sprzyjających warun-
kach wyłania się jego prawdziwe „ja”, które przeciwstawia się podtrzymywaniu
„ja” fałszywego. Podobnie, według twórcy terapii *Gestalt* Fritza Perlsa zmiana
w funkcjonowaniu oraz autonomia pojawiają się jako konsekwencja autentyczno-
ści, przyznania się, jakim się jest¹³. Ma ona w istocie charakter emocjonalny, indy-

¹⁰ J. Johns, *Sprzyjające otoczenie*, w: S. Budd, R. Rusbridger (red.), *Współczesna psycho-
analiza brytyjska: podstawowe zagadnienia*, Warszawa 2008, s. 120.

¹¹ H. Raszkiewicz, *Tradycja humanistycznego nurtu w psychologii a poznanie przez
znak i symbol*, w: K. Obuchowski, M. K. Stasiak (red.), *Duchowy wymiar istnienia*, Łódź 2010,
s. 119–120.

¹² C.R. Rogers, *O stawaniu się osobą. Poglądy terapeuty na psychoterapię*, Poznań 2002,
s. 60.

¹³ F. S. Perls, R.F. Hefferline, P. Goodman, *Gestalt therapy: Excitement and growth in the
human personality*, Highland, New York 1994, s. 146–147.

widualny, nie pociąga dążenia do wspólnoty¹⁴. Przypadkowość spotkania drugiej osoby odpowiada jego «naturalności» i symbolicznej nieokreśloności: ktoś kogoś kiedyś i po coś spotyka.

W myśl psychologii w wariacie humanistycznym tożsamość autonomiczna ma się pojawić naturalnie, niechby na długiej drodze, byleby człowiek próbował być autentyczny, szczerze wyznał choćby to, jak bardzo jest marny i podły („jestem alkoholikiem, cierpi przeze mnie rodzina”). W latach wielkiej popularności psychologii humanistycznej kwitło naturalistyczne pojmowanie życia przez ruchy kontrkulturowe. Najlepszym tego przykładem byli hipisi. Poddawali się cyklicznym sekwencjom przepływów procesów naturalnych – tym miała być zbawienna „samoregulacja organizmiczna”, poza kulturą i historią społeczną. Kontestacja instytucji życia społecznego, takich jak rodzina, szkoła, szpital, więzienie, Kościół, w młodzieżowej kontrkulturze miała wielką siłę przyciągania, jednak straciła na wartości jako naiwna, kończyła się degrengoladą życia osobistego i rodzinnego, anarchizowaniem instytucji społecznych. Naturalizm, a co za tym idzie naiwność i bezsilny humanitaryzm psychologii humanistycznej wyszły na jaw w wieku ludobójstwa.

Podsumowując wątek psychologii humanistycznej, autentyczność przeżycia (bycia) nie równa się jednak autonomii osobowej (osobistej), określania swojej tożsamości przez wybór wartości, obiektywnych miar ludzkiej egzystencji: co się ceni i dokąd zmierza, kim się było, jest i będzie w świecie, którego się sobie nie wymyśliło. Aczkolwiek dla autonomii tożsamości autentyczność bycia jest niezbędna, można ją uznać za doświadczeniowy aspekt tożsamości osobowej (osobistej). Psychoterapia powinna przywracać ludziom zdolność do podejmowania decyzji, lecz nie zastąpi im woli. Istotnym problemem budowania tożsamości autonomicznej staje się wybór wartości określających tożsamość w historii społecznej¹⁵.

Obecne czasy, nazywane ponowoczesnością/postnowoczesnością (Z. Bauman) lub postmodernizmem, to szczególnie okres burzenia autorytarnych hierarchii, a w konsekwencji uświadomienia trudności wpisania się w porządek

¹⁴ F.S. Perls, *Wokół śmietnika*, Poznań 2002, s. 18.

¹⁵ „Jednak bez uwzględnienia, jakie konkretnie są wyznawane wartości, poglądy polityczne czy przekonania dotyczące nawiązywania i podtrzymywania bliskich relacji z ludźmi, eksploracja tożsamości osobistej jest niepełna” (A. Batory, E. Brygoła, P. Oleś, *Odstępny tożsamości*, Warszawa 2016, s. 43).

symboliczny i powszechnej nieumiejętności życia, przykrywania totalitaryzmu autorytaryzmem i wstrzymywania się przed dogłębną analizą i rozliczeniem nazizmu i komunizmu, co wskazuje na neomarksistowską proveniencję postmodernistycznych prądów w kulturze takich, jak ultralewicowa ideologia *gender*, chociaż jej przyczyny historyczne są zrozumiałe; wychodzenia na światło dzienne niedojrzałości, niemoralności, patologii i kłamstw w przeciągu wieków, nawet w instytucjach tak wiekowych, jak Kościół katolicki. Wszystkie filozofie życia i religie są równe (jeśli nie przed trybunałem rozumu, to przed Bogiem). Nadzwyczajnie ceni się bycie sobą – jakkolwiek stan wyjściowy zmiany w osobowości i życiu nie przeszkadza w pozyskiwaniu najbardziej cennych społecznie trofeów. Czas ponowoczesny opanowali ludzie ze skromnym pochodzeniem społecznym, bez ugruntowanej tradycji wykształcenia i zawodu w swojej rodzinie i regionie. Straciły wartość tytuły i działania, które nie przynoszą widocznego wzrostu materialnego poziomu życia i prestiżu zawodowego. Prywatne życie ludzi różnych stanów często jest pogmatwane i nieudane. W rodzinach królewskich i arystokratycznych też wchodzi się w związki małżeńskie z osobami pośledniego pochodzenia i rozwiedzionymi. Sposoby życia wymagają nie tyle oceny, ile „tolerancji”, znoszenia tych, które uważa się za niewłaściwe, dlatego mimo deklaracji trudno uważać je za równe sobie.

Tak oto również w ponowoczesności autentyczność przeżycia (bycia) myli się notorycznie z autonomią tożsamości. Z tego zrównania wynika przyzwolenie do zacierania granicy między chorobą a normalnością, egoizmem a zaangażowaniem społecznym, prymitywizmem a kulturą osobistą. Czując się autentycznym i wolnym od przymusu zewnętrznego, można żyć jakkolwiek i robić cokolwiek, lekceważyć i wykpiwać. Mogłoby się здаwać, że w życiu liczą się tylko pieniądze, zdrowie, jedzenie i seks. To, co przywykło się nazywać „kulturą wysoką”, sąsiaduje z prymitywizmem¹⁶.

W ponowoczesności jednostka uczy się konfrontować z rzeczywistością na swoją własną odpowiedzialność. Do obiegu cywilizacyjnego przeszły słowa Jacquesa Lacana, że ojciec symboliczny w historii ludzkości nigdy nie istniał, jego miejsce zajął ojciec wytworzony w ludzkiej fantazji (Lacan nazywał siebie

¹⁶ H. Raszkievicz, *Symboliczne wyrażanie i znakowa mediacja ustosunkowania do obiektu: Psychologia przeżycia i działania z perspektywy symbolu i znaku*, dz. cyt., s. 229.

„materialistą freudowskim”). W historii występowały rozmaite porządki społeczne. Psychoanalityk freudowsko-lacanowski występuje jako przedstawiciel kultury swojej i zarazem globalnej o tyle, o ile występuje wobec wyróżnionego środowiska lokalnego, grupy lub jednostki, która posługuje się symbolizmem dyskursywnym (logicznym). Analiza przebiega w rejestrze symbolicznym, jest przeznaczona dla jednostki będącej przedstawicielem gatunku ludzkiego, która podlega „pracy kultury” (S. Freud). W analizie obrazowej (fantazmatyczny) rejestr doświadczenia pacjenta musi być podźwignięty na poziom dyskursywny, na którym trwa gra efektów znaczących. Wtedy także jego problemy psychiczne mogą uzyskać konceptualne rozwiązanie. Rzeczywistości wszystkich pacjentów są dla analityka równoważne – są prawdziwymi, „racjonalnymi” rzeczywistościami. Rozstrzygnięcia zaś „nad-ja” w indywidualnych przypadkach analityk uznaje za równoważne pod względem ich życiowego znaczenia, o ile trzymają się reguł dyskursu w praktykach symbolicznych danej rzeczywistości społecznej regulowanych prawem¹⁷. Analityk może nawet dobrze znać subtelne różnice pomiędzy realnymi formami kulturowymi, wydarzenia historii społecznej i aksjologie, lecz nie ingeruje w życiowe decyzje pacjenta¹⁸. Analityk jest świadomy tego, że w danej strukturze symbolicznej realne nigdy nie może być w pełni usymbolizowane. Z tego można wnosić, że realne jest historyczno-kulturowe. Dlatego stanięcie oko w oko z realnym zawsze jest doświadczeniem wstrząsowym. Może doprowadzić do zmiany myślenia, choćby miało się to dokonać w warunkach kryzysu lub pod koniec życia człowieka.

¹⁷ Zob. J. Lacan, *Imiona – Ojca*, Warszawa 2013, s. 45.

¹⁸ Lacan był kontynuatorem „wiary” Freuda w postępujące racjonalizowanie życia. „Freud i jego szkoła nie dokonali twórczego zastosowania swych metod do badania problemów etycznych, wręcz przeciwnie – przyczynili się nawet do pomieszania problemów etyki. Pomieszenie to było wynikiem relatywistycznego stanowiska Freuda, które zakładało, że psychologia może nam pomóc w zrozumieniu motywacji leżących u podstaw sądów wartościujących, nie może zaś decydować o ich prawomocności. [...] Poglądy Freuda nie są jednak w żadnym wypadku konsekwentnie relatywistyczne. Przejawia on żarliwą wiarę, że celem, do którego człowiek musi dążyć, jest prawda. Wierzy ponadto, iż obdarzony rozumem człowiek jest zdolny do realizacyjnego celu. Tę antyrelatywistyczną postawę wyraził w swych rozważaniach wokół filozofii życia” (E. Fromm, *Niech stanie się człowiek. Z psychologii etyki*, Warszawa 2005, s. 42–43).

3. AUTENTYCZNOŚĆ A KORESPONDENCYJNA DEFINICJA PRAWDY

W tej części artykułu zastanowimy się nad relacją autentyczności doświadczenia, bądź też jego szczerości lub prawdziwości, do prawdziwości rzeczowej, empirycznej w interpretacji klasycznego sformułowania pojęcia prawdy, którą podał Alfred Tarski.

Mało rzeczy i spraw na tym świecie przez setki i tysiące lat rozpowszechniło się tak, jak klasyczna definicja prawdy według Arystotelesa. Od głębokiego średniowiecza została uznana przez myśl chrześcijańską. Jej rozmaite warianty akceptowano w innych nurtach filozoficznych, a w czasach współczesnych często była przytaczana w formalnym sformułowaniu Tarskiego jako semantyczna koncepcja prawdy: Zdanie X jest prawdziwe w pewnej dziedzinie wtedy i tylko wtedy, gdy zdanie X jest spełnione przez każdy ciąg przedmiotów z uniwersum tej dziedziny¹⁹. Ta współczesna postać klasycznej definicji prawdy obudziła w niejednym umyśle poczucie zawodu, ponieważ uwydatniła, że teoria Arystotelesa „[...] co prawda mówi, czym jest prawda, ale nie mówi, jak ją rozpoznać”²⁰. Co ważne, inne koncepcje prawdy w filozofii, odpowiednio zinterpretowane, udaje się pogodzić z formalnym ujęciem formuły klasycznej.

Jak w książce o mitach według Eliadego i Campbella lapidarnie zauważył Andrzej Korczak: „brakuje sprawdzianu prawdy i fałszu w dziedzinach, w których nie można przeprowadzić zmysłowych obserwacji, wzorem nauk przyrodniczych”²¹. Może filozofowie skorygowaliby stawianą tutaj hipotezę, że klasyczne sformułowanie definicji prawdy obowiązuje w działaniu skierowanym na przyrodę, na wszystko, co w świecie zjawiskowym występuje w aspekcie rzeczowym, lecz nie w pełni odpowiada działaniu społecznemu w instytucjach. Podobnie, jak nie ma przyjętej przez praktyków i teoretyków definicji prawdy dotyczącej doświadczenia przeżywanego wspólnie z doświadczeniem zdobywanym aktywnie, intelektualnie i społecznie, jak też nie ma takiej definicji dla autonomii postępowania w budowaniu swojej tożsamości według przyjmowanych wartości. W naukach behawioralnych obowiązuje klasyczna definicja prawdy w ścisłym określeniu Tarskiego, zgodności intelektualnej formuły z faktami rzeczowymi; zachowując

¹⁹ J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985, s. 163.

²⁰ Tamże, s. 167.

²¹ A. Korczak, *Indyjskie inspiracje teorii mitu Mircei Eliadego i Josepha Campbella*, Warszawa-Łódź 2016, s. 25.

się racjonalnie, człowiek powinien respektować empiryczne wskaźniki zdarzeń w otoczeniu. Definicja prawdy według Tarskiego dotyczy intelektualnej zdolności docierania do prawdziwych faktów: jeżeli ktoś ma wydolne organy zmysłowe, oczy i uszy, niech postrzega, jak w polu zachowania organizmu rzeczy się mają. Podobnej precyzji nie doczekało się jeszcze pojęcie prawdy w dziedzinie działań społeczno-kulturowych²². W dziedzinie doświadczenia przeżywanego natomiast pojmuje się na ogół mgliście, że powinno się zachować respekt dla materii przeżycia psychicznego: jakie ono jest, a w dziedzinie postępowania – zgodność z przyjętymi zasadami systemu etycznego, które mówią: jak być powinno. Ujmowanie prawdy działania, doświadczenia i postępowania w aspekcie faktycznym, jak właśnie w klasycznej teorii prawdy, wydaje się koncepcyjnie najprostsze. Nietrywialne opracowania prawdy w dziedzinach ludzkiego bycia, które nie zawierają wyłącznie faktów zachowania czyli działań logicznych w strukturze warunków środowiskowych, wymagałyby rozpatrzenia złożonych, realnych związków zachowania, działania, przeżywania i postępowania.

„Psychoanalityczny „obiekt” nie jest więc tym samym, co „obiekt” w sensie psychologii akademickiej, czyli po prostu jednostką istniejącą w czasie i przestrzeni”²³. Zatem, gdy Freud definiuje, że obiekt jest tym przedmiotem, który jest celem popędu, nie jest to obiekt, który ma wyłącznie fizyczne i fizjologiczne znamiona. Psychoanaliza i psychologia zaniedbały teorie obiektu/przedmiotu. Psychoanaliza z racji swego specyficznego praktycyzmu, wydawałoby się oderwanego od wszystkiego, co w naukach medycznych i psychologicznych istniało przed nią, jak też wtedy, gdy już wyłoniła się ona jako dyscyplina samodzielna. W psychologii natomiast pokutuje behawiorystyczne przywiązanie do przedmiotów zjawiskowych, które byłyby wyłącznie naturalne, wręcz rzeczy, chociaż należałoby je odróżnić od przedmiotów działania konstrukcyjnego, kulturowych oraz od obiektów przeżywanego, o których mówi się w pracy klinicznej. W słownikach psychologii, psychoanalizy i filozofii brakuje terminów: rzecz, przedmiot, obiekt, albo są one sformułowane nader ogólnie²⁴. Obiekt kliniczny może być przekształ-

²² Por. J. Habermas, *Od wrażenia zmysłowego do symbolicznego wyrazu*, Warszawa 2004, s. 27.

²³ J.R. Greenberg, S.A. Mitchell, *Object relation in psychoanalytic theory*, Cambridge, MA 1983, część I: *Początki*, mps w Archiwum Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego, s. 8).

²⁴ W *Oksfordzkim słowniku filozoficznym* występuje taka oto definicja przedmiotu: „Coś rzeczywistego. Realizm przedmiotowy to doktryna autorstwa współczesnego filozofa kanadyjskiego Iana Hackinga, iż rzeczą realizmu naukowego nie jest prawda bądź fałsz teorii

cony, podzielony, naprawiony, zniszczony, przeformowany, pominięty – nazywa się to „operacjami” dokonywanymi na obiektach/przedmiotach doświadczenia. Jednak, bynajmniej nie są to analityczno-syntetyczne operacje intelektu. Terapeuta powinien uwzględniać materiał kliniczny, którym nie może sobie ot tak „manipulować”, jak nierzetelnymi danymi, które odbiegają od tego, co wydarza się w rzeczywistości, albo posługiwać się nim jak konstrukcją formalną, dbając o zgodność z aparatem matematycznym. Pierwsza zasada leczenia dynamicznego to utrzymanie w stanie nienaruszonym materiału dostarczonego przez pacjenta w bardzo uważnym słuchaniu lub innym rejestrowaniu relacji z jego doświadczeń – tego, co zostało wyrażone.

Odniesienie procesu poznawczego do rzeczywistości, w rozumieniu klasycznej definicji prawdy, obowiązuje w zachowaniu jako działaniu logicznym, natomiast w doświadczeniu przeżywanym na pierwszym miejscu obowiązuje zasada autentyczności albo oryginalności doświadczającego selfu.

Oprócz prawdy pojmowanej w myśl definicji klasycznej – jako spełnienie zdania przez rzeczowe fakty, za prawdę uznaje się też prawdę wyrazu – jako autentyczność, inaczej oryginalność lub szczerłość albo własność w wyrażaniu swoich przeżyć w relacjach z obiektami, w sposobie bycia: nie tylko to, czym jest obiekt, co jest wyłącznie kwestią intelektualną, logiczną, lecz także to, jak jest jako obiekt przeżywany, gdy jedno i drugie łącznie tworzy symboliczne psychologiczne doświadczenie, złożoną relację przeżycia i działania logicznego i kulturowego. Odwrotnością autentyczności jest falsyfikat, w produkcji seryjnej nazywany podróbką. Odniesienie procesu poznawczego do rzeczywistości, w rozumieniu klasycznej definicji prawdy, obowiązuje w zachowaniu jako działaniu logicznym,

naukowych, ale rzeczywiste istnienie wszystkich przedmiotów uwikłanych w operacje nauki” (S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Warszawa 2004, s. 322).

natomiast w doświadczeniu przeżywanym na pierwszym miejscu obowiązuje zasada autentyczności albo oryginalności doświadczonego selfu. Stosowana bezwiednie przez ludzi, stała się świadomą zasadą pracy terapeutów i badaczy przyjmujących interpretatywne i kontekstualne metody poznania doświadczenia.

W życiu społecznym autentyczność często występuje jako szczerść. Powiada się: „szczerą prawdą”, co oznacza samą prawdę bez domieszki zafałszowania: tak i tylko tak jest w istocie i faktach, całkowicie potwierdzone. Szczerść w mówieniu o sobie, ujawnianie nawet głęboko skrywanych zdarzeń robi pozytywne wrażenie. Problem w tym, że szczerść, jako tzw. „naturalność” bycia, okazała się problematyczna. Nie wystarczy opuścić zakłamaną świat rodziców, żeby samemu nie tworzyć nowego przekłamania. Szczerść wchodzi w symboliczny świat człowieka, nie w jakiś „biologiczny”. Szczerść bez odwagi i wysiłku w ujawnianiu swoich przeżyć, a także w ich badaniu u innych ludzi, oraz bez starania o formę okazującą, jakim się jest i jaki ktoś jest, zaprezentowana nietaktownie i niepowściągliwie, zniekształca i blokuje emocjonalną świadomość. Odczuwana jako wyzwolicielska i spontaniczna, lecz niekontrolowana i nieedukowana, kojarzy się z niedojrzałością i gruboskórnością w byciu z ludźmi, przesadą i ekstremalnością w przeżyciach, z naiwnością. Wówczas może być niebezpieczna, gdyż jej społeczną pustotę wypełnia wyłącznie własne zapatrywanie. Szczerść intencji to warunek dialogu. Mówienie jednak o sobie, to jeszcze nie dialog i trudno ocenić, kiedy ktoś wypowiada prawdę o sobie, a kiedy opiera się i ją zakłamuje.²⁵ Szczerść wyhamowują i likwidują starcia nieświadomych konfliktów, a także zadane ludziom krzywdy, historyczne kłamstwa, poprawność polityczna, stereotypy i liczne konwencje. To sprawia, że na powrót przywdziewa się maski w relacjach, na pierwsze miejsce wysuwa się dbanie, bez specjalnych skrpułów, o wygodne życie, pieniądze, zdrowie i bezpieczeństwo, słowem o przetrwanie. W tym celu pilnie śledzi się doniesienia o postępach medycyny, nauk o mózgu i genach, chorobach, epidemiach, lekach, „zdrowej żywności”, „ekologii” i „regulacji”. Wskutek występującej dzisiaj miażdżącej przewagi komunikacji w jej sztafażu technicznym, niektórzy powiadają, że żadna epoka nie była mniej szczerą niż nasza, elektroniczna, „komputerowo-komórkowa”.

²⁵ Por. Papież Franciszek, D. Wolton, *Otwieranie drzwi. Rozmowy o Kościele i świecie*, Kraków 2018, s. 193–239.

Od powstania impresjonizmu i w przemianach po nim następujących sztuka nowoczesna stawiała się sprawą uczuć i myślenia artysty²⁶. Biorąc ogólnie, w sztuce i nauce dwudziestego wieku następowało przechodzenie od wymiaru abstrakcyjnego, jak w geometrii i fizyce, do jakości określonej, cielesnego i życiowego konkretności, „faktów życia”; wytworzona reprezentacja ma pieczołowicie określać, jak obiekt prezentuje się, uobecnia w doświadczeniu – przedstawienie ukazuje obiekt wyrażony, „wewnętrzny”²⁷, tj. przeżywany. Wymiar najpierw jest pewną jakością. Aby coś zmierzyć, trzeba doświadczyć, jakie jest. Jeśli obiekt nie jest autentycznym, w reprezentacji codziennej czy naukowej jest tym, za co/kogo się go uważa bądź za kogo się podaje. Metodologia ilościowa preferuje rzetelność pomiaru; metodologia jakościowa na pierwszym miejscu stawia trafność ujęcia treści kontekstowej, subiektywnej i społecznej. W badaniach jakościowych trafność jest definiowana w kategoriach ujęcia autentyczności obiektu: wierności odwzorowania, dopuszczenia oryginału, stopnia adekwatności wyników do opisywanego kontekstu subiektywnego i społecznego²⁸. Dobrze wykonane badanie jakościowe wnosi pewną prawdę doświadczalną kontekstową, historyczną i kulturową o jednostce i społeczeństwie. Nacisk kładziony na „trafność ekologiczną” w badaniach psychologicznych i społecznych to sprostanie wymogowi badania obiektu w jego środowisku, dzisiaj niemal wszędzie przetworzonej przez człowieka ziemskiej przyrody²⁹. Po przeniesieniu w środowisko mu obce, trudne, może nawet

²⁶ B. Kowalska, *Od impresjonizmu do konceptualizmu. Odkrycia sztuki*, Warszawa 1989, s. 11–38.

²⁷ Wokół tzw. „obiektów wewnętrznych”, „relacji z obiektami wewnętrznymi”, „psychologicznego doświadczenia wewnętrznego” itd. panuje ogromne zamieszanie. Te struktury psychiczne w psychoanalizie są obecnie chętnie określane w sposób przyjęty w nauce poznawczej, zatem są to sieci neuronowe aktywizowane w odpowiedzi na pewne bodźce (G.O. Gabbard, *What can neuroscience teach us about transference?* „Canadian Journal of Psychoanalysis” 2001, t. 9, s. 1–18). Kognitywizacji ulega dzisiaj fenomenologia (zob. S. Gallagher i D. Zahavi, *Fenomenologiczny umysł*, Warszawa 2015, s. 44–61). Trudno oprzeć się myśli, że w psychoanalizie i psychologii, socjologii i filozofii wciąż brakuje rozwiniętego i zarazem precyzyjnego języka, który pozwalałby mówić o doświadczeniu przeżywanym i działaniu społecznym, dlatego tak chętnie sięga się do obiektywnego języka procesów intelektualnych, nie mogąc oderwać się od intelektualistycznej wykładni świata przeżywanego.

²⁸ L. Yardley, F. Bishop, *Mixing qualitative and quantitative methods: a pragmatic approach*, Los Angeles 2008, s. 360–361.

²⁹ G. Dorfler, *Człowiek zwiłokrotniony*, Warszawa 1973, s. 236.

nieprzyjazne i wrogie, obiekt zachowuje się „nieswojo”, w sposób zakłócony, poszukuje nowej adaptacji.

Przejęta przez nauki psychologiczne i społeczne z przyrodoznawstwa „czysta” metodologia ilościowa nie miała sposobu, by łączyć, czym jest to, co oznaczone, z tym, jakie ono jest w doświadczeniu człowieka. W konsekwencji, nie odróżniając hipotez od subiektywistycznych „wydaje się”, nieraz czczych wymysłów, popadała w przeciwieństwo sposobu dążenia do wiedzy trafnej i rzetelnej. Obecnie stosowana wyrafinowana metodologia ilościowa, podporządkowująca jakości przeżywaniowe określeniom ilościowym, procedurom i rachunkom, także pozostawia ogromny obszar dla spekulacji o rzeczywistych doświadczeniach ludzi. Jednak trzeba zaznaczyć, że dzisiejsi badacze są znacznie bardziej świadomi złożoności przedmiotu badań psychologicznych, starają się wyrazić rozmaite cechy człowieka w postaci ilościowej, także właściwości jego przeżyć, które po nadaniu im miary stają się zjawiskami (faktami) symbolicznymi³⁰. Autentycznością nazwijmy faktyczny i doświadczalny charakter przedmiotu badań – to, czym on jest i jaki jest. Trzeba od razu zaznaczyć, że powoływanie się wyłącznie na przeżycie, a więc bez faktografii, doprowadzi, z wszelkim prawdopodobieństwem, do zmyślenia rzeczywistości. Pozostanie „tak czuję”, „tak serce moje czuło” lub inne uproszczone sposoby poznania w relacji społecznej³¹. Formuły interpretacyjne mają raczej mniej lub bardziej rozbudowane dwie strony: przeżywaniową i referencyjną; są znakami określającymi prezentację przeżycia oraz zapis jego faktycznego przebiegu w warunkach działania (zachowania). Klasyczna definicja prawdy działa wtedy, o ile ktoś w swoich aktywnościach życiowych w ogóle jest zwrócony na świat, a nawet może okazać skłonność do podejmowania rozumiejącej

³⁰ H. Raszkievicz, *Symboliczne wyrażanie i znakowa mediacja ustosunkowania do obiektu: Psychologia przeżycia i działania z perspektywy symbolu i znaku*, dz. cyt., s. 244. „Czy scharakteryzowanie psychoanalizy jako dyscypliny interpretacyjnej stanowi zagrożenie dla jej wiarygodności, jako dyscypliny naukowej? Absolutnie nie. Ostatnie podejścia w filozofii i historii nauki zwróciły uwagę na założeniowe i interpretacyjne cechy wszystkich dyscyplin naukowych i rzuciły światło na sposób funkcjonowania teorii psychoanalitycznych [...] Z tej perspektywy nauka nie jest nieprzerwanym ciągiem myśli reprezentujących coraz większą zbieżność z «prawdą»” (J.R. Greenberg, S.A. Mitchell, *Object relation in psychoanalytic theory*, art. cyt., s. 9–10).

³¹ Zob. podręczniki psychologii społecznej: E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997, s. 128–167; D.T. Kenrick, S.L. Neuberg, R.B. Cialdini, *Psychologia społeczna. Rozwiązane tajemnice*, Gdańsk 2006, s. 131–141.

interpretacji ludzkich przeżyć. Bagatelizowanie wagi działania lub podejmowanie działania bez myślenia o jego związku z rzeczywistością występuje w umysłach nieskorych do realizmu i ewidentnie zaburzonych, dlatego podlega diagnozie klinicznej. Z lepszym radzeniem sobie z lękiem, wstydem, winą wzrasta wiarygodność dochodzenia pacjentów do wiedzy o wydarzeniach dawnych i bieżących.

Podsumujmy ten rozdział artykułu. Zamiast modnego dziś głoszenia, że nie ma jednej prawdy, lepiej starać się powiedzieć, gdzie działa korespondencyjna teoria prawdy, a gdzie występuje prawda doświadczenia, związku przeżycia psychicznego z działaniem intelektualnym i społecznym, stwierdzona w przebiegu doświadczenia psychicznego autentyczność. Psychologiczne pytanie, jacy ludzie właściwie są, to pytanie tyleż o ich prezentowanie się w wyrażaniu swoich przeżyć, ile o ich określające zaprezentowanie jako obiektów zjawiskowych. Narzekanie „Nie jestem sobą” i hasła: „Chcę być sobą”, „Bądź sobą”, których zrealizowanie ma gwarantować szczęśliwe życie, słyszy się u dorastających i osób od nich starszych. Manifestacjami emancypacji zajmowano się w XX stuleciu, od początku powstania psychoterapii jako specjalistycznego leczenia i humanistycznego myślenia o człowieku w psychologii, stopniowo dochodząc do przekonania, że bycie sobą to bardzo trudna sprawa.

Autentyczność w doświadczaniu świata życia nie jest synonimem autonomii tożsamości osobowej/osobistej i społecznej.

Badanie i osiągnięcie autentyczności wyrazu przeżycia wymaga specjalistycznej metodologii diagnostycznej i terapeutycznej. Między innymi pod wpływem teorii relacji z obiektem uświadomiono sobie, że w czasie leczenia to, co pacjent mówi, niekoniecznie musi odpowiadać rzeczywistości. Terapeuta nie śledzi zgodności sądów pacjenta z faktami jak oficer śledczy lub sędzia w czasie przesłuchania oskarżonego i świadków. To, jak pacjent mówi w związku z tym, o czym mówi, wskazuje na jego osobowość; pacjent opisuje rzeczywistość na swoją miarę, na tym też bazuje teoria przeniesienia. Realizm relacji w terapii jest zniekształcany natychmiastowo – w przeniesieniu/przeciwprzeniesieniu i *acting-out* w leczeniu psychoanalitycznym, w irracjonalnych przekonaniach pacjenta w terapii

poznawczo-behawioralnej, w złudzeniach rodzinnych w terapii systemowej, ale też jest on rozjaśniany przez udane interwencje terapeuty. Wyrafinowana technika terapeutyczna jest potrzebna do tego, żeby pacjent odnalazł lub zbudował swoje ekspresje przeżyć odpowiadające realności; by mógł pogodzić autentyczność swojego doświadczenia z faktycznością w zachowaniu i czynnym życiu. Autentyczność w doświadczaniu świata życia nie jest synonimem autonomii tożsamości osobowej/osobistej i społecznej. Świeżość tematyki emocjonalnej i tożsamościowej oraz popularność psychoterapii przyczyniła się do notorycznego mylenia autentyczności doświadczenia psychicznego z autonomią tożsamości, aczkolwiek autentyczność w doświadczaniu rzeczywistości jest dla autonomii tożsamości osobistej i społecznej niezbędna. Uzmysłowieniu przynajmniej tych kilku zagadnień służyła przeprowadzona w tym artykule analiza.

4. WNIOSKI: SZCZĘŚCIE – PRAWDA OBIEKTYWNA – AUTENTYCZNOŚĆ

Jak głosi mądrość potoczna, szczęście może człowiekowi dać cokolwiek. Z badań psychologicznych wiadomo od dość dawna, że poczucie szczęścia poszczególnych osób nie odbiega daleko od siebie, jest niewiele mniejsze u kaleki, jeśli w ogóle mniejsze, niż u bogacza³². Szczęście na co dzień ludzie zwykle rozumieją hedonistycznie, wiążą z przyjemnym afektem i dobrymi odczuciami³³. Byłeś chory, ale gdy wyzdrowiałeś, czujesz się dobrze, więc czujesz się szczęśliwy; byłeś przegnębiona kłótniami rodzinnymi, ale twoje dziecko to zrozumiało, objęło ciebie i powiedziało, że cię kocha, i już jesteś szczęśliwa. Tak pojmowane szczęście jest wyfantazjowane i odczuwane – wszak mówi się o nim: „fantastyczne”, „cudowne”. W myśl stosowanej metodologii badania stałego poziomu szczęścia jest ono głównie wyobrażeniem i czuciem się szczęśliwym, aniżeli stanem symbolicznym w kulturze historycznej, wyrobionym przez konfrontowanie życiowego

³² J. Czapiński, *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, Warszawa 2004.

³³ Współgra z tym definiowanie szczęścia przez powoływanie się na struktury i substancje neurofizjologiczne: „W głębokich pokładach mózgu znajduje się skupisko komórek nerwowych odpowiedzialnych za odczuwanie szczęścia. Ich aktywacja następuje z chwilą, gdy niespodziewanie doświadczamy pozytywnych przeżyć, a neuroprzekaźnikiem odgrywającym w tym procesie ważną rolę jest dopamina. Komórki te wydzielają endorfiny (opioidy endogenne). Ten obszar aktywują substancje uzależniające. Człowiek ulega pokusie (M. Spitzer, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, Słupsk 2015, s. 234).

doświadczenia i postępowania wobec innych z obiektywnym realnym, tzn. z tym, jak jest naprawdę, obiektywnym sensem³⁴. Stawiam hipotezę, że do takiego symbolicznego i etycznego poczucia szczęścia ludzie dochodzą stopniowo.

W myśl stosowanej metodologii badania stałego poziomu szczęścia jest ono głównie wyobrażeniem i czuciem się szczęśliwym, aniżeli stanem symbolicznym w kulturze historycznej, wyrobionym przez konfrontowanie życiowego doświadczenia i postępowania wobec innych z obiektywnym realnym, tzn. z tym, jak jest naprawdę, obiektywnym sensem.

Żyjemy w świecie globalnej informacji. Czy dowiedzenie się o pewnym stanie rzeczy daje szczęście? Niewykluczone, o ile informacja idzie po linii pozytywnych oczekiwań i nadziei jednostki. Lecz, gdy przekaz powiadamia o problemach, kłopotach, ba, katastrofach i śmierci, nie zatajając ich, tylko mniej czy bardziej taktownie dozując, wprowadza w stan nieszczęścia. I też nie do końca, gdyż otwarte i wrażliwe na czyjeś przeżycia informowanie może zmobilizować do wysiłku i zażegnania pewnych trudności. Informacja nigdy nie jest emocjonalnie i aksjologicznie neutralna i raczej lepiej wiedzieć o czymś ważnym, niż nie wiedzieć i zamykać się w świecie ułudy. Lepiej zabezpieczyć się na przyszłość, koszty profilaktyki są mniejsze niż koszty leczenia – tak postępują normalni dojrzały ludzie. Nie kuszą nieszczęścia, aczkolwiek i tak wszystkiego nie przewidzą i nie dowiedzą się o wszystkich możliwych zagrożeniach i nie ochronią się przed nimi.

Informacja przenika do wiedzy ludzkiej. Ona powstaje i jest spożytkowana w polu zachowania obiektów – nie muszą nimi być istoty ludzkie. Wiedza ludzka natomiast jest konstruowana i kumulowana w historyczno-kulturowych systemach społecznych, w polu znaków, symboli i sensów, w typowym dla człowieka

³⁴ J. Haidt, *Szczęście. Od mądrości starożytnych po koncepcje współczesne*, dz. cyt., s. 67–72.

znakowym działaniu intelektualnym i społecznym. Wielu myślicieli twierdziło, że wiedza przynosi szczęście. Jednakże ludzie pożądamy lub unikają pewnej informacji dlatego, że pragną pewnej wiedzy, albo boją się jej i nic nie chcą o niej słyszeć, gdyż nie pasuje do ich życia i nie jest ona zgodna z ich przekonaniami. Ludzie aprobują określoną wiedzę albo ją odrzucają, mając pewne postawy aktywne i obronne oraz przekonania ontologiczne i moralne wyrobione na bazie swoich doświadczeń i określonego zaangażowania aksjologicznego. Tak też wygląda funkcjonowanie pacjentów z wyższym poziomem patologii osobowości. Aby zachować dobre samopoczucie, wolą długo nie słyszeć o wzbierających w ich życiu konfliktach, aż dojdzie do ostrej sytuacji kryzysu.

Ludzkie istnienie nie przebiega wyłącznie na poziomie myśli logicznej, naturalnej dyspozycji człowieka, z którą przychodzi na świat, ani w obszarze wiedzy kulturowej konstruowanej społecznie; zamieszkuje w świecie przedmiotów, reguł i instytucji kulturowych, a nie są to wyłącznie formy intelektualnej abstrakcji. Według Martina Heideggera pierwotnym domostwem człowieka jest świat przeżywany: uczucia, wzruszenia, dramaty³⁵. Samą logiką ani wiedzą nie da się rozwiązać nieuchronnych problemów życiowych i interpersonalnych, chociaż niewątpliwie myślenie logiczne, wiedza i umiejętności kulturowe są niezbędne do ich rozwiązywania. By żyć szczęśliwie, potrzebna jest jeszcze etyka. Dobro i zło ma naturę duchową. Stąd, szczęście nie zależy wyłącznie od dających poczucie realizmu procesów intelektualnych ani od zaradności wzmacnianej przez umiejętności nabywane w instytucjach i odnoszenie sukcesów, ani nawet od rzeczywistych przeżyć w kreowanych rolach społecznych, wszelako etyka i religia nie dają gwarancji, że nawet szczęśliwe życie nie będzie trudne. Żyjemy w niezwykle skomplikowanym świecie zderzenia tradycji aksjologicznych, przeplatania się wartości z antywartościami, w społecznościach uczciwych i nieuczciwych.

W dzisiejszym świecie autentyczność jest religią; style życia i umiejętności społeczne (asertywność) są na nią ukierunkowane³⁶; utożsamia się ją ze szczęściem, ponieważ trudno o nią zabiegać i osiągnąć, wieść takie życie, jakie się chce.

³⁵ M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, Warszawa 1977.

³⁶ „Ostatnio na paradzie gejów w Warszawie widziałem hasło: «Największym grzechem jest nie być sobą, nie być wiernym sobie». Znaczy to, że pedofil ma być sobą, ma gwałcić dzieci? Gdy ktoś ma jakieś inne zaburzenia – chce kraść, chce być homoseksualistą, chce ożenić się z córką, bratem lub synem, to może, bo również ma być sobą? To przecież niewiarygodny absurd!” (D. Oko, *To jest walka o duszę narodu*, w: *Dyktatura gender*, Kraków 2014, s. 104).

Nawet, jeśli zadbało się o swoje wykształcenie, pracę, mieszkanie, zdrowie, wie się, że istnieje jeszcze niebagatelny, potężny czynnik indywidualnego powodzenia i szczęścia, który nazywa się „społeczeństwem”. „Dwadzieścia lat temu trudno było wytrwać w relacji. Dziś trudno jest czuć się sobą w relacji, czasami nawet w sensie seksualnym [...]”, pisze Margherita Spagnuolo Lobb³⁷. „Ja” szczęśliwe, jedzące pomarańcze lub krówki, to co bardzo lubi, czy maniak seksualny, czy chcący zmienić płeć, czy ktoś, kto w wypadku został inwalidą, czy ma lichą pracę, to różni ludzi, którym w udziale przypadł pewien los, raczej nieprzewidywany i jakże często niechciany. Ot, ludzkie przypadki szczęśliwego albo nieszczęśliwego układania się losu – tak myślimy, składając sobie życzenia z okazji świąt i uroczystości. W postmodernistycznym świecie, o którym nie ma się pewności, czy jeszcze istnieje, czy został przetransformowany, nie ma wielkich spraw społecznych, idei, i jak się o nim powiada, „są tylko przyziemne *qui pro quo*”. W świecie, w którym gdy tylko jest po temu okazja, porywa się swoje i ucieka w bezpieczny kąt, każdy musi myśleć tylko o sobie; nawet rodzic czy własne dziecko może stać się przeciwnikiem, który przeszkadza, o ile jeszcze nie jest wrogiem. Wtedy kpiarsko zabrzmiałoby pytanie: I to ma być szczęście?

Od epoki „dzieci kwiatów” okazało się złudzeniem, że szczerłość i wołanie o autentyczność może wystąpić bez wnikania w to, jaki jest historycznie ukształtowany świat, jakie są wartości pielęgnowane w kulturze i czy bycie sobą znaczy tyle samo, co nieskrępowana wolność. Właściwą szczerłość ekspresji przeżycia osiąga się w wielkim wysiłku brnięcia do prawdy bycia w świecie, m.in. przez psychoterapię. „Szczere jak złoto” czy jak inne metale i kamienie szlachetne oznacza: bez domieszek. Do kogoś, kto jest szczerzy, autentyczny, a jeszcze do tego postępuje etycznie, ma się zaufanie. Czy daje to szczęście w znaczeniu egzystencjalnym? Niewątpliwie przyczynia się do niego.

Poznanie siebie czy zmiana przystosowawcza to stały problem psychoterapii. Dla przykładu, podstawowy problem w systemowej terapii rodzin bynajmniej nie polega na niedomogach szczegółów technicznych, ile na rozterce, jaka następuje po zetknięciu się z problemami dynamicznymi, których zgłębianie, nawet samo ich dostrzeżenie, mogłoby zachwiać systemem rodzinnym, niekiedy doprowadzić

³⁷ M. Spagnuolo Lobb, *Podstawy i rozwój psychoterapii Gestalt we współczesnym kontekście*, w: G. Francesetti, M. Gecele, J. Roubal (red.), *Psychoterapia Gestalt w praktyce klinicznej. Od psychopatologii do estetyki kontaktu*, Gdańsk 2016, s. 50.

do rozsądzenia go od wewnątrz. Zatem, czy wzrost wiedzy, realizmu i autentyczności w wyniku edukacji, leczenia i zmiany osobowości daje szczęście? A czy dają go zwiększona troska, obowiązkowość i odpowiedzialność, pielęgnowanie cnót, słowem wzrost duchowy? Raczej jedno i drugie. Dążenie do autentyzmu może bardzo utrudnić relacje ze środowiskiem z tego oczywistego powodu, że nieautentyczne więzi zostały naruszone. Jednostka ujawnia swoje „wnętrze”, przeżycia i odpowiedzialność – nie popuszcza, „nie wytrzymuje”, protestuje, oburza się (moralnie), widząc zamykanie życia ludzi w „systemach”, „urzędach”, „syntezach”, „obliczeniach”, „bilansach”. Skoro życie nie jest obliczalne, więc osoba przeciwstawia się, trafnie nazywa, rozumie, że jej własne „ja” też się liczy, albo wreszcie zaczęło się liczyć. W nieuczciwym społeczeństwie osoby autentyczne niestety tracą wpływ społeczny; zwłaszcza dzieci i ludzie potrzebujący pomocy natychmiast wyczuwają ukrywaną agresywność i pozerstwo nauczycieli, lekarzy i rozmaitych oficjeli. Gdy wraz ze zmianami w uczuciach następuje przemiana duchowa, wówczas do osiągniętej przez pracę nad sobą autentyczności swego „ja” może dołączyć się poświęcenie dla innych, wyrzeczenia i cierpienie, by byli szczęśliwi, tzn. zdrowi, bezpieczni, radośni, kochani. Zamierzoną cenę za taką postawę jest zdolna zapłacić tylko osoba ukierunkowana na symboliczność i etyczność ludzkiego istnienia.

BIBLIOGRAFIA

- Aronson E., Wilson T.D., Akert R.M., *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, przeł. A. Bezwińska, W. Domachowski, M. Draheim, E. Hornowska, M. Kowalczyk, Z. Kowalik, M. Zakrzewska, Zysk i S-ka, Poznań 1997.
- Batory A., Brygoła E., Oleś P., *Odstępny tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.
- Blackburn S., *Oksfordzki słownik filozoficzny*, przeł. C. Cieśliński, P. Dziliński, M. Szczubiałka, J. Woleński, Książka i Wiedza, Warszawa 2004.
- Caligor E., Kernberg O.F., Clarkin J.F., *Podręcznik psychoterapii psychodynamicznej w patologii osobowości z wyższego poziomu*, przeł. A. Sieniawska, Krakowskie Centrum Psychodynamiczne, American Psychiatric Association, Kraków 2017.
- Czapiński J., *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Dorfles G., *Człowiek zwielokrotniony*, tłum. T. Jekiel, I. Wojnar, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973.
- Fromm E., *Niech stanie się człowiek. Z psychologii etyki*, przeł. R. Saciuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

- Gabbard G.O., *Długoterminowa psychoterapia psychodynamiczna. Wprowadzenie*, przeł. W. Turopolski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Gabbard G.O., *What can neuroscience teach us about transference?* „Canadian Journal of Psychoanalysis” 2001, t. 9, s. 1–18.
- Gallagher S., Zahavi D., *Fenomenologiczny umysł*, przeł. M. Prokopski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015.
- Greenberg J.R., Mitchell S.A., *Object relation in psychoanalytic theory*, Harvard University Press, Cambridge, MA 1983, cz. I: *Początki*, przeł. Anna Kaczmarska, s. 9–20, mps w Archiwum Krakowskiego Centrum Psychodynamicznego, materiały do użytku wewnętrznego.
- Haas M., *Niezniszczalni. Rozwój po traumie*, przeł. L. Białek, Wydawnictwo Charaktery, Kielce 2017.
- Habermas J., *Od wrażenia zmysłowego do symbolicznego wyrazu*, przeł. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Haidt J., *Szczęście. Od mądrości starożytnych po koncepcje współczesne*, przeł. A. Nowak, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.
- Heidegger M., *Budować, mieszkać, myśleć*, przeł. K. Michalski, K. Pomian, M.J. Siemek, J. Tischner, K. Wolicki, Czytelnik, Warszawa 1977.
- Johns J., *Sprzyjające otoczenie*, w: S. Budd, R. Rusbridger (red.), *Współczesna psychoanaliza brytyjska: podstawowe zagadnienia*, przeł. L. Kalita, Ingenium, Warszawa 2008, s. 109–124.
- Joseph S., *Autentyczność. Jak być sobą i dlaczego jest to ważne*, przeł. A. Jacewicz, Dom Wydawniczy Rebis, Warszawa 2016.
- Kenrick D.T., Neuberg S.L., Cialdini R.B., *Psychologia społeczna. Rozwiązane tajemnice*, przeł. A. Nowak, O. Waśkiewicz, M. Trzebiatowska, M. Orski, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006.
- Korczak A., *Indyjskie inspiracje teorii mitu Mircei Eliadego i Josepha Campbella*, Heliodor, Warszawa-Łódź 2016.
- Kowalska B., *Od impresjonizmu do konceptualizmu. Odkrycia sztuki*, Arkady, Warszawa 1989.
- Lacan J., *Imiona-Ojca*, przeł. R. Carrabino, T. Gajda, J. Kotara, B. Kowalów, A. Kurek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Oko D., *To jest walka o duszę narodu*, w: *Dyktatura gender*, Biały Kruk, Kraków 2014, s. 79–114.
- Papież Franciszek, Wolton D., *Otwieranie drzwi. Rozmowy o Kościele i świecie*, przeł. M. Chojnacki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2018.
- Perls F.S. *Wokół śmietnika*, przeł. W. Marcysiak, Zysk i S-ka, Poznań 2002.
- Perls F.S., Hefferline R.F., Goodman P., *Gestalt therapy: Excitement and growth in the human personality*, Highland, The Gestalt Journal Press, New York 1994.
- Raszkievicz H., *Symboliczne wyrażanie i znakowa mediacja ustosunkowania do obiektu: Psychologia przeżycia i działania z perspektywy symbolu i znaku*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2015.

- Raszkievicz H., *Tradycja humanistycznego nurtu w psychologii a poznanie przez znak i symbol*, w: K. Obuchowski, M.K. Stasiak (red.), *Duchowy wymiar istnienia*, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna, Łódź 2010, s. 99–127.
- Rogers C.R., *O stawianiu się osobą. Poglądy terapeuty na psychoterapię*, przeł. M. Karpiński, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002.
- Sartre J.-P., *Egzystencjalizm jest humanizmem*, przeł. K. Szeżyńska-Mačkowiak, J. Krajewski, Muza, Warszawa 1998.
- Seligman M.E.P., Csikszentmihalyi M., *Positive psychotherapy: An introduction*, „American Psychologist” 2000, t. 55, s. 5–14.
- Spagnuolo Lobb M., *Podstawy i rozwój psychoterapii Gestalt we współczesnym kontekście*, w: G. Francesetti, M. Gecele, J. Roubal (red.), *Psychoterapia Gestalt w praktyce klinicznej. Od psychopatologii do estetyki kontaktu*, Harmonia Universalis, Gdańsk 2016, s. 41–98.
- Spitzer M., *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, Dobra Literatura, Słupsk 2015.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962.
- Woleński J., *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985.
- Yardley L., Bishop F., *Mixing qualitative and quantitative methods: a pragmatic approach*, w: C. Willing, W. Stainton-Rogers (eds.), *The Sage book of qualitative research in psychology*, Sage Publications, Los Angeles 2008, s. 352–369.

Biogram

Henryk Raszkievicz – doktor psychologii, adiunkt w Katedrze Edukacji i Kultury na Wydziale Nauk Społecznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Terapeuta psychodynamiczny w szkoleniu. Pracował w szpitalach psychiatrycznych, poradniach dla dzieci i młodzieży, dorosłych, prowadził zajęcia w uczelniach wyższych. Zainteresowania naukowe: psychologia teoretyczna i kliniczna, ogólnohumanistyczne założenia metod badawczych w naukach psychologicznych i społecznych.